CZĘŚĆ XXXVII — № 22. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, Półroczna 8 rubl srebrem.

WTOREK, 23 Marca. / 4 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *22 Marca.* / *3 Kwietnia.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 17 Marca, Wojenny Gubernator Nowgorodu i Nowgorodzki Cywilny Gubernator Jenerał-porucznik baron *Howen*, mianowany Wojennym Gubernatorem Grodna i Grodzieńskim Cywilnym Gubernatorem, a Wojenny Gubernator Witebska i Witebski Cywilny Gubernator Jenerał-major *Radiszczew*, mianowany na takąż posadę do Kowna.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, mianowani: 16 Marca, Deputat od Szlachty dla nadzoru za prawną przedażą trunków w powiecie Poniewieżskim, dymisyonowany w 1836 roku Sztabs-rotmistrz pułku Klastickiego huzarów hrabia *Tyszkiewicz*, Łowczym honorowym gubernii Kowieńskiej — 17 tegoż m. Naczelnik Grodzieńskiej gubernii, Rzeczywisty Radzca Stanu *Waśków*, Gubernatorem Cywilnym Nowgorodzkim, pełniący obowiązki Cywilnego Gubernatora Kowieńskiego, Radzca Stanu Szambelan xżę *Dołgorukow*, pełniącym obowiązki Witebskiego Cywilnego Gubernatora.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z d. 14 Marca, Towarzysz Ministra Skarbu Radzca Tajny *Oreus*, mianowany Prezydującym w Radach przy Ministerstwie Skarbu ustanowionych Handlowej i Rękodzielniczej.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, Zostający przy S.-Petersburskim Cywilnym Gubernatorze Radzca Honorowy *Bantysz-Kameński*, Najłaskawiej mianowany Kamerjunkrem Dworu Cesarskiego.

Journal de St. Petersbourg zawiera artykuł następującej treści:

«W tych dniach ogłosiliśmy Manifest Cesarki, wydany z powodu obecnych zaburzeń w Europie zachodniej; każdy wierny poddany rossyjski zrozumiał bezwątpienia znaczenie tego Manifestu. Jest to głos wiary, głos ojczyzny, rodzimy nasz język, jakim Ruscy Carowie zwykle przemawiają do swego narodu w chwilach proby. Ale w obcych krajach tak czynności jako i odezwy naszego Rządu tłumaczone są w całkiem przewrotném rozumieniu i dla tego uznajemy konieczoością wejść w niejakie objaśnienia, ażeby zapobiedz mylnym wnioskom, któreby cudzoziemcy mogli wyprowadzać z pomienionego Manifestu.

«Wielce błądziliby ci, którzyby mniemali że w tym Manifescie zawiera się cokolwiek mogącego dawać obawę o naruszenie pokoju. Nic podobnego Rząd nasz nie zamyśla. Ale w obec nieprzyjaźnych uczuć jawnie przeciw nam pobudzanych za granicą, nic naturalniejszego, jak odwołanie się Cesarza do uczuć narodowych: Jakoż, w rzeczy samej, nietylko we Francyi, gdzie emigracya Polska znajduje wsparcie u władz krajowych, ale w Węgrzech, Prusiech, Niemczech, dały się wszędzie słyszeć przeciw Rossyi nieprzyjaźne odgłosy. Zgromadzenia reprezentacyjne, nawet pisma półurzędowe, stały się ich organem. Poczytywano za zbrodnią Rządom obalonym, lub przekształconym przez powstanie, że utrzymywały dobre z naszym Gabinetem porozumienie. Za pierwszą wiadomością o obwołaniu Rzeczypospolitej we Francyi zaczęto nam przypisywać zaczepne zamiary. Głośno odrzucano przymierze z Rossyą, nie wiedząc jeszcze, czyli zechcemy przelewać krew naszę w obcej dla nas sprawie. Usiłowano Rossyą jako jaki postrach wystawić i jakby dla zapobieżenia wszelkiemu z naszej strony

wdaniu się, zagrożono nam, nie przekonawszy się nawet czyli komukolwiek grozić chcemy.

«Dziwić się jedynie możemy podobnym manifestacyom albowiem nie przypominamy sobie, iżby Rossya w naszych czasach targnęła się w czémkolwiek na prawa lub na niepodległość Niemiec.

«Pamiętne wypadki 1812 roku świadczą z czyjej strony była napaść; Historya powie, na korzyść-li lub na szkodę Niemieckich ludów posłużył sojusz z Rossyą. Niech więc ukoją się strwożone umysły. Ani w Niemczech, ani we Francyi Rossya nie ma zamiaru wdawać się w zmiany jakie już zaszły lub zajść jeszcze mogą w naturze Rządów. Ona niemyśli o żadném najściu, pragnie tylko pokoju i potrzebuje pokoju dla rozwijania bez przeszkody własnej wewnętrznej pomyślności.

«Niech ludy Zachodu puszczają się, jeżeli chcą, na rewolucye, w pogoni za szczęśliwością społeczeńską; niech każdy z nich obiera swobodnie formę Rządu, jaką za właściwą dla siebie uzna. Rossya, ani się z niemi łącząc, ani się im opierając, będzie patrzała na ich doświadczenia. Ona nie pozazdrości im losu chociażby ten nawet z łona bezrządu i zaburzenia wyszedł ulepszonym.

«Co do niej, spokojnie oczekiwać będzie dalszego towarzyskiego postępu swego od czasu i mądrej pieczołowitości swych Władzców.

«Wszelka organizacya społeczeńska, wszelkie, nawet najdoskonalsze formy Rządu mają swoje niedostatki. Czując to, Rossya uznaje za najpierwszą dla siebie potrzebę i największe dobro, stałość istnącego w niej prawnego rzeczy porządku, a gdy bez tego niemasz ani politycznej potęgi zewnątrz, ani kredytu, ani handlu, ani przemysłu, ani narodowego bogactwa wewnątrz kraju, przeto Rossya nie dopuści iżby ta stałość była zachwiana. Ona nie ścierpi, ażeby propaganda zagraniczna rozdymała w niej pożar buntu, ażeby pod pozorem odtwarzania wygasłych narodowości, usiłowano oderwać od niej by jedną z tych części, z których składa się spojna całość Państwa.

«Jeżeliby nakoniec z chaosu wszystkich tych politycznych przewrotów, z tylu powstałych zagadnień o zobopolnych prawach, tylu sprzecznych dążeń, miała wyniknąć wojna, wtedy Rossya, we własnym narodowym interesie, rozważy, azali i o ile wypadnie jej wdać się do walki między Państwem a Państwem, ludem a ludem.

«Wszakże nie spuści ona z uwagi określeń terrytoryalnych ani praw władania, którym dała swoję rękojmią, i ma stałe postanowienie nie dozwalać ażeby równowaga polityczna i terrytoryalna, jeżeliby zmienić się miała, została zmieniona z uszczerbkiem dla niej.

«Aż do tego czasu zachowa ścisłą neutralność, jako świadek wypadków spokojny, ale czujny. Jedném słowem attakować nie będzie, jeżeli sama nie zostanie attakowaną, będzie ściśle szanowała niepodległość i całość swoich sąsiadów, jeżeli sąsiedzi szanować będą jej całość i niepodległość.»

— *Journal de St.-Petersbourg* podaje do powszechnej wiadomości następny okolnik przesłany od Bankowego Domu Stieglitz i komp. do wszystkich jego korrespondentów za granicą:

«Z powodu powiększających się codzień trudności negocyowania wexlów na Paryż na wszystkich Giełdach Europejskich, wzywamy naszych korrespondentów iżby udawali się sposobem zwyczajnym do P. John Mollett, (Austin Friars passage, w Londynie), po zadośćuczynienie za wszystkie wypłaty jakie dopełnią za naszemi kredytowemi papierami w obiegu będącemi, zamiast zadośćuczynienia na Paryż, które w tych papierach jest oznaczone, przesyłając Panu Mollett duplikata kwitów.»

Stieglitz i komp.

Petersburg, 20 Marca 1848.

—

W niedzielę, 21 Marca, rzeka Newa oczyściła się zupełnie od lodu. Pierwszy to raz od 129 lat Newa przechodzi o tej porze; raz tylko, w 1822 przeszła wcześniej, 6 Marca, a dwa razy 22 tegoż miesiąca.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 Marca.

Jego Cesarska Mość objawione w Ogólném Zebraniu Rady Państwa zdanie, w przedmiocie artykułu 17 Prawa z roku 1836 o szlachectwie w Królestwie Polskiém Najwyżej zatwierdzić raczył i przywieść w wykonanie rozkazał:

Zdanie Rady Państwa.

«Rada Państwa, w Departamencie Prawodawczym i w Ogólném Zebraniu, rozpoznawszy przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, dotyczące uzupełnienia artykułu 17 Prawa z roku 1836 o szlachectwie w Królestwie Polskiém, i zważywszy, że wydane w r. 1839 i 1843 objaśnienia i uzupełnienia pomienionego Prawa, zapewniające oficerom byłej Armii Polskiej możność zyskiwanie szlachectwa na zasadzie posiadanych przez nich stopni, nie odnoszą się do urzędników Administracyi Wojennej tejże Armji, którym nadawano stopnie, do rang oficerskich assymilowane, znajduje przedstawiony przez Namiestnika Królestwa projekt uzupełnienia pomienionego Prawa, objawionej w tym przedmiocie woli Najwyższej Najjaśniejszego Pana w zupełności odpowiednim. Na tej przeto zasadzie, celem uchylenia na przyszłość wszelkich wątpliwości, Rada Państwa objawiła zdanie:

I. W uzupełnieniu ustępu z artykułu 17 Prawa z roku 1836 o szlachectwie, postanowić:

1.) Oprócz dowodów, w Ukazach Najwyższych, z dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1839 roku i z dnia 5 Kwietnia 1843 roku dla nabycia szlachectwa wskazanych, służyć także mają za takowe dowody, dokumenta przekonywające, że osoby, które dochodzą szlachectwa, albo ich wstępni w linji prostej, posiadali w byłej Administracji Wojennej Królestwa Polskiego, w wydziałach: Lekarskim, Audytorjatu, Komisarjatu i innych stopnie, asymillowane do rang sztabsoficerskich, jeżeli wszakże też osoby albo ich wstępni należeli do składu byłych Wojsk Polskich w roku 1815, i w ostatnim rokoszu 1830 i 1831 roku, tak one same, jak i ciż wstępni, udziału nie mieli.

2.) Dla składania dowodów, powyższemu ustępowi odpowiednich, naznacza się termin roczny, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia; termin ten dla maloletnich kończyć się będzie w rok po dójściu ich do pełnoletności.

II. Niniejsze postanowienie ogłoszone być ma w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego, z pozostawieniem Namiestnikowi Królestwa wydania stosownych, celem wykonania onego, rozporządzeń.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BAWARYA. Gazeta Augsburska donosi, że Król Jmć Bawarski 20 Marca złożył koronę.

PRUSSY. *Berlin*, *26 Marca.* Król Jmć raczył mianować Kommisarzem Królewskim przy zebrać się mającym połączonym Sejmie, Prezesa Ministerstwa Stanu, hrabię von Arnim.

— Nowy Minister Spraw Wewnętrznych P, Auerswald przybył tu 23 b. m. i objął zarząd swego wydziału.

Wrocław, *21 Marca.* Xiążę Karol Biron Kurlandski, umarł tu dziś zrana z tyfusu; dostał on tej choroby od biednych mieszkańców Szląska, których wielką liczbę uratował z narażeniem własnego życia.

DANIJA. Dodatek nadzwyczajny do gazety Hamburskiej *Wochentliche Gemeinnitzige Nachrichten* daje pod dniem 24 Marca z Hamburga wiadomość, że tegoż dnia, o godzinie 2 po północy Rząd tymczasowy utworzył się w Kiel dla Xięztw Schleswig i Holstein. Członkami jego są: von Beseler, Xiążę Fryderyk Schleswig-Holstein, F. Reventlow i P. T. Schmidt, Bremer wezwany też doń został z Flensburgu.

Ten Rząd wydał proklamacyą pod d. 24 Marca obwieszczając, że w skutek odprawienia Ministrów i przybrania nieprzyjaźnej względem Xięztw postawy, Rząd tymczasowy będzie zawiadywał krajem w celu zachowania praw Króla-Xiążęcia i samychże Xięztw. Oświadcza iż zwoła niezwłocznie Połączone Stany i złoży władzę albo w ręce Monarchy, jak skoro ten objawi wolę swoję, albo w ręce osób ku temu wyznaczonych.

ANGLIJA. *Londyn*, *21 Marca.* Na wczorajszém posiedzeniu Izby Niższej, roztrząsany był wniosek Rządowy o podniesieniu do 43,000 ludzi siły morskiej Anglii. Przeciw wnioskowi mówili P. Hume, który usiłował dowieść że siła 36,000 ludzi byłaby dostateczną, i P. Cobden, który, jak wiadomo, nieprzestaje dowodzić że wojna jest dziś niepodobną, a przeto i wydatki na przygotowania do niej niepotrzebne. W ciągu rozpraw, P. Cobden powstawał na zniewieściałość marynarzy angielskich, której był świadkiem w Malcie, i w tém odwoływał się do konsula Amerykańskiego tamże. Na to admirał Dundas odczytał list tegoż Konsula, z którego daje się widzieć że P. Cobden był w Malcie przed laty dziesięciu. Fakt ten wzbudził śmiech powszechny i lord Palmerston ostro upomniał sławnego obrońcę wolności handlu, iż przytacza argumenta dziecinne, nie zdolne ani na chwilę zwrócić uwagi człowieka rozsądnego. Następnie wniosek P. Hume odrzucony został 347 głosami przeciw 38 a bill Rządowy przyjęty.

— *Morning Herald* najmocniej zaprzecza smutnym pogłoskom o stanie zdrowia Pierwszego Ministra. Lord John Russell cierpiał na panującą tu gryppę, ale uleczył się z niej zupełnie i ustały wszelkie obawy o straszliwą chorobę którą mu przypisywano.

— W Dublinie odbyło się 17 Marca zapowiedziane zgromadzenie stronników Repealu, wszakże Komitet, dla zapobieżenia wszelkim nieporządkom podzielił ogólne zebranie na kilka meetingów. Wszystko odbyło się spokojnie.

— Umarł nagle w zamku Cardif margrabia Bute.

— Zapewniają że XX. de Montpensier są w tej chwili w Bruxelii, zkąd udadzą się do Ems dla widzenia Xiężny d'Orléans, przed puszczeniem się w podróż do Hiszpanii.

— *Morning Post* zaprzecza wiadomości danej przez gazety francuzkie, jakoby Ludwik Napoleon podał się za kandydata do wyborów na Członka Zgromadzenia Narodowego.

FRANCYA. *Paryż*, *22 Marca.* Wszystkie gazety napełnione są szczegółami przesilenia finansowego i środkami mniej więcej skutecznemi, które Rząd tymczasowy przeciw niemu przedsiębierze. Wszakże gazety krajowe i zagraniczne zgadzają się, że z nich zawieszenie wypłat Banku Francuzkiego i wprowadzenie w kurs przymuszony jego biletów, wywrze wpływ pomyślny na obroty finansowe.

— Kantor narodowy eskontu rozpoczął już swoje czynności przedwczora i w pierwszym dniu eskontował na miljon, a wczora na 1,200,000 franków rozmaitych wexlów.

— Wielkorządzca Algeryi Jenerał Cavaignac mianowany Ministrem Wojny na miejsce jenerzła Subervic, który został Kanclerzem Legii Honorowej. Wielkorządzcą Algeryi minowany jenerał Changarnier.

— Rozkazem Ministra Spraw Wewnętrznych P. Caussidière mianowany Prefektem Departamentu Sekwany.

— Powodem powszechnego zgorszenia jest w tej chwili sprawa Pana Libri, znanego uczonego, Członka Instytutu, Professora w Collège de France i w Fakultecie Nauk dokładnych. Sledztwo wyprowadzone przez Prokuratora Królewskiego Pana Boucly przekonało, że P. Libri, dopuszczony bez nadzoru do wszystkich Bibliotek publicznych, wykradał z nich co najszacowniejsze dzieła i sprzedawał takowe, P. Libri ratował się ucieczką do Anglii.

— Rząd tymczasowy nakazał w Paryżu i innych punktach gdzie to będzie za potrzebne uznaném założyć magazyny ogólne, w którychby kupcy i fabrykanci mogli składać tak płody, jak i wyroby; na te będą im wydawane kwity, reprezentujące wartość złożonego towaru i takowe mogą być puszczane w obieg za pomocą przewlewkowania (endossement).

— Donoszą z Poitiers, że tam zaszły niejakie rozruchy z powodu odwołania mera przez komisarza Rządowego. Umysły były bardzo rozjątrzone i obawiono się ważnych zaburzeń, zwłaszcza że cała ludność uzbroiła się.

WŁOCHY. *Rzym*, *16 Marca*. 14 b. m. ogłoszony został Statut Zasadniczy zarządu części Cywilnej Państwa Kościelnego.

— Dzisiejsza gazeta urzędowa donosi o utworzeniu nowego Ministerstwa jak następuje: Prezesem Rady i Ministrem Spraw Zagranicznych, Kardynał Antonelli—Ministrem Spraw Wewnętrznych, Gaetano Recchi — Łaski i Sprawiedliwości adwokat Francesco Sturbinetti, (Kardynał Roberti, który miał ten wydział pozostaje Audytorem Naczelnym)— Skarbu, Monsignor Carlo Morichini, Arcybiskup Nisibi — Prac Publicznych, P. Marco Minghetti — Wojny, xiążę Aldobrandini — Policyi, adwokat Giuseppe Galletti. Kardynał Mezzofanti i hrabia Pazzolini zachowują wydziały: pierwszy Oświecenia a drugi Handlu.

— Zakon Jezuitów opuścił Rzym i Państwo Papiezkie na rozkaz Ojca Świętego. Korrespondencya gazety Nurenbergskiej z d. 15 Marca, mówi o tém co następuje: «Jezuici opuszczają Rzym. Ostatnimi dniami Papież wezwawszy Generała Zakonu X. Roothan, oświadczył mu, że w stanie obecnym opinii publicznej niechętnej i w chwili niezwłocznego ogłoszenia Konstytucyi, byłoby przyzwoitém i nawet koniecznèm dla uniknienia smutnych jakich wypadków, iżby Zakon wyniosł się z Rzymu i nawet z Państwa Kościelnego. General uznał słuszność tej rady, tym więcej że jednoczasowie odebrał od Króla Jmci Obojej Sycylii wezwanie odwołania Jezuitów których dalszy pobyt w jego Królestwie nie dalby się pogodzić z nową Konstytucyą. W nocy z 10 na 11 Marca pewna liczba Członków Towarzystwa Jezusowego wyjechała z Rzymu w dwóch powozach, a następnej nocy dziewięć innych powozów udały się za niemi. Pozostali czynią przygotowania do odjazdu. Kollegium Jezuickie w Rzymie będzie oddane miejscowemu duchowieństwu, które nim kierowało aż do wstąpienia na tron Lwa XII. Kollegia Niemiecko-Węgierskie, Szlachetne, Propagandy i t. p. oddane też będą pod inną dyrekcyą. Niektórzy jezuici, chcący pozostać w Rzymie, będą sekularyzowani. Wielu nowicyuszów zapisało się już do Gwardyi Obywatelskiej. Inni udają się do Ameryki, Azyi, Afryki, jako misyonarze. Generał z resztą braci wyjedzie też za dni kilka, ale dokąd, jeszcze niewiadomo.»

SARDYNIJA. Wyrokiem z d. 16 Marca Król Karol Albert ostatecznie utworzył swój Gabinet jak następuje: Prezesem Rady Ministrów, hrabia Cezar Balbo — Ministrem Spraw Wewnętrznych, margrabia Vinciano Ricci — Spraw Zagranicznych, margrabia Lorenzo Pareto — Skarbu, hrabia Ottavio Ihaon di Revel — Prac Publicznych, kawaler Luigi Desambrois — Sprawiedliwości, hrabia Federigo Scolpis — Wojny i Marynarki, hrabia Antonio Francini — Oświecenia, kawaler Carlo Bon-Compagni — Hrabia Ihaon di Revel i Desambrois należeli do dawnego Gabinetu.

SYCYLIJA. *Neapol*, *7 Marca*. Królowa Jmć szczęśliwie powiła syna 4 Marca. Nowonarodzonemu Xięciu dano imiona Józef-Marya i tytuł hrabi de Lucera.

— Nowe Ministerstwo dla wyspy Sycylii jest złożone następnie: Prezesem Rady, xiążę de Serra Capriola — Ministrem Wyznań, baron C. Bonanni — Skarbu, xiążę Dentice — Rolnictwa i Handlu, xiążę de Torella — Spraw Zagranicznych, xiążę Cariati—Wojny i Marynarki, pułkownik Uberti — Prac Publicznych, D. Giacomo Savarese — Spraw Wewnętrznych, M. S. P. Bozzelli — Oświecenia, P. Poenio — Łaski i Sprawiedliwości D. A. Saliceti — Komandor D. Gaetano Scovazzo, mianowany Ministrem Sekretarzem Stanu do spraw Sycylijskich i ma zawsze zostawać przy Królu już w Neapolu, już w Palermo.

Innym wyrokiem Królewskim z d. 6 Marca, Kontr-admirał Don Ruggiero Settimo xiążę de Fitalia, mianowany Namiestnikiem Jeneralnym Królewskim w Sycylii i dodani mu są: w charakterze Ministra Łaski, Sprawiedliwości i Wyznań, Don Pasquale Salvi; Ministra Spraw Wewnętrznych, xiążę de Scordia, i Ministra Skarbu, P. Vinc. Sardella.

Nakoniec Parlament Sycylijski jest zwołany na 25 Marca do Palermo, dla pogodzenia Konstytucyi 1812 roku z okolicznościami obecnemi i potrzebami Sycylii oraz z utrzymaniem całości Monarchii pod berłem jednego Monarchy dla obu części Królestwa.

SZWAJCARYA. Piszą z Bernu z dnia 18 Marca: «Posiedzenie wielkiej Kommisyi roztrząsającej nowy systemat reprezentacyi narodowej Szwajcarskiej, po długich naradach, nie mogąc zgodzić się w zdaniach o tym ważnym przedmiocie, zaproponowała zwołanie, jak we Francyi, Zgromadzenia narodowego konstytującego, które jedynie mogłoby rozwiązać wielkie zadanie ostatecznego zreogranizowania politycznego kraju.

Dodają że Rząd federalny nie będąc pewnym ducha panującego w kantonie Neuchatel, wysłał dwa bataljony z Vaud dla zajęcia tego kantona.

AMERYKA. *Stany Zjednoczone. New-York, 29 Lutego.* Listy z Mexico, z dnia 13 Lutego donoszą, że traktat pokoju zawarty z PP. Trist i jenerałem Scott, został ratyfikowany przez kongres Mexykański. Tym traktatem Nowy Mexyk i Wyższa Kolifornija zostają ustąpione Stanom za opłatą na rzecz Mexyku 15,000,000 dollarów w gotowiznie i za przyjęciem prywatnych długów, wynoszących 5,000,000 dollarów. Rząd Mexyku postanowił zatrzymać w więzieniu byłego Prezydenta i Dyktatora Santa Anna aż do czasu wypełnienia warunków traktatu.

Stany Mexykańskie Sonora, Chihuahua, Cohahuida i Nowy Leon oświadczyły Rządowi Stanów Zjednoczonych, przyłączenia się do ich Związku.

Prezydent Stanów Zjednoczonych P. Polk jest bardzo przeciwny traktatowi zawartemu przez PP. Trist i Scott, ale gdy układ ten jest powszechnie uważany za korzystny, Prezes, zadość czyniąc opinii publicznej, był zmuszonym wnieść traktat na Kongress, gdzie akt ten pozyszcze zapewna wielką większość głosów.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN, *27 Marca.* Gazeta Powszechna zawiera co następuje: «Przybyli tu delegowani z Wirtembergu, Baden, Wielkiego Xięztwa Hesskiego i Nassau, którzy, zgodnie z Ministrem Saskim w Berlinie, oświadczyli uznanie potrzeby nadania jednego i tego samego kierunku Związkowi Niemieckiemu, przez nadanie mu jednego Władzcy, Izby Wyższej, złożonej z Członków Związku lub ich umocowanych, oraz Izby Deputowanych od narodu, wybieranych przez rozmaite Państwa. Ta nowa władza, jako organ Związku, zajmowałaby się Armiją federalną i uzbrojeniem narodu, ustanowieniem Trybunału Federalnego, wprowadzeniem jednostajnego prawodawstwa w tém co się tyczy naturalizacyi, praw cywilnych, szafunku sprawiedliwości, Kodexu Karnego i Handlowego, i t. p. oraz wprowadzeniem jednostajnego systematu celnego, handlowego, monetarnego, wag i miar, dróg żelaznych, i t. p. i nakoniec wspólnej reprezentacyi Związku w krajach obcych.

«Dla przyśpieszenia ile można wzięcia tych przedmiotów pod rozbior, mają być niezwłocznie dodani do Sejmu Niemieckiego 17 delegowani narodowi. Wybor Pruss padł na P. Dahlmann.

BAWARYA, Jego Królewska Wysokość Xiążę Następca Tronu, w skutek abdykacyi N. Króla Ludwika, ojca swego, wstąpił na Tron Bawarski. W dniu 22 Marca Król Jmć Maxymiljan II zagaił sessyą Sejmu Królestwa i zapowiedział reformy, jakie pod rozbior tego zgromadzenia będą poddane.

HANOWER. Król Jmć zreorganizował swój Gabinet jak następuje: Prezesem Gabinetu, Ministrem Dworu i Spraw Zagranicznych, Radzca Stanu hrabia Beningsen — Spraw Wewnętrznych, Doktor Stüve, Burmistrz w Osnabruck — Wyznań i Oświecenia, Radzca Gabinetowy Braun — Skarbu i Handlu, Radzca Skarbowy Lehzen — Sprawiedliwości, Radzca wyższy appelacyjny Düring.

WIEDEŃ, *24 Marca.* Cesarz Jmć ustanowił Ministerstwo Oświecenia Narodowego.

— Gazeta Wiedeńska daje szczegóły powstania, jakie 18 Marca wybuchnęło w Medyolanie, które wszakże Dowodzca naczelny hrabia Radecki zdołał stłumić po zaciętej walce. O godzinie 10 wieczorem dnia tego wszystko już było spokojne.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

SWIATŁO i CIENIE.

POWIEŚĆ NIEBOSZCZYKA PANTOFLA,

WYDANA PRZEZ

ELEONORĘ SZTYRMER.

TOM II.

XII.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz № 15.)

Łaszcz porwał się z miejsca i uszy sobie zatknął rękoma — Ach! po co to Jegomość Dobrodziej przypominasz mi że jestem ojcem, zawołał drżącym od wzruszenia głosem i łzy mu w oczach stanęły — byłem nim nie dawno i byłem szczęśliwy, lecz Bogu podobało się na starość pozbawić mnie jedynej podpory i nadziei — teraz cóż ja jestem? dziad nieprzytomny, roztargniony, do niczego niezdatny! O po co mi moją bolesną stratę przypominać.

— P. Kacprze, serce mi się kraje z żałości nad twoim nieszczęściem, zapytaj się żony, codzień z nią przypominamy sobie twego poczciwego syna, bośmy go oboje jak własne dziecko kochali — lecz niestety! strata twoja niewynagrodzona!

— At, przestańmy o tém mówić — odezwał się stary ocierając rękawem łzy co mu ciekły po jagodach.

— Ja też ci nie dla tego przypominam żebym serce twoje chciał na nowo rozkrwawiać, lecz i mnie samemu ciężko zapomnieć dobrego Stasia. A z kimże o nim pomówić jeżeli nie z ojcem.

— Na miłość Boga przestań Jegomość! — mówmy lepiej o interessie. Czego to Jegomość chce? dalibóg zapomniałem. W głowie jak w wiatraku; wszystko się kręci!

— Odwołuję się do twoich rodzicielskich uczuć mój P. Kacprze. Bądź moim wybawcą, dowiedź mi swojej przyjaźni. Dostań pieniędzy! jak Ewcia za mąż wyjdzie, co niezawodnie wkrótce nastąpi, to ten dług oddam co do grosza i z procentem.

— Zrobię to dla Jegomości ale nie dla Panny Ewy! Na nią jestem bazdzo zażalony. Wszak to ona pierwsza rozsiała najniegodziwszą potwarz na mojego biednego chłopca jakoby on namówił kuchcika co się spalił, ukraść z kredensu butelkę wina....

— Przestań, przestań P. Kacprze wierzyć tym plotkom które czeladź rozsiewa. Ewcia nigdy tego niemówiła. To fałsz wierutny! Jakże, zmiłuj się, czy to ja raz widziałem jak płakała żałując Stasia i modliła się za niego?

— Panna Ewa płakała? modliła się? przerwał Łaszcz chwiejąc głową — to być niemoże!

— Ale tak jest w samej rzeczy, daję ci słowo honoru że tak jest!

— Niedawaj Jegomość słowa, co ja wiem tego mi i klinem nikt z głowy niewybije. Panna Ewa nigdy nieżałowała mego syna. Ale niechaj sam Bóg będzie dla niej sędzią, ja jej wszystko przebaczam!

— No cóż P. Kacprze? na czémże kończemy?

— Ha! zawołał Komissarz i poskrobał się po głowie. Przygotuj Pan skrypt na moje imie — co mam to dam.

— Albo ty masz pieniądze?

— Nic o tém Panu niemówiłem że mi Pan Bóg przed kilką laty dał niewielką sumkę, bom te pieniądze chował dla Stasia. Teraz co innego!

— Jakże to ci Pan Bóg dał? spytał P. Łobzowski zwracając przenikliwy wzrok na Komissarza.

— Co Jegomość Dobrodziej tak ciekawie na mnie patrzysz? Będzie temu 4 lata kiedym jeździł z Kalisza do Warszawy, na stacii w Pleckiej Dąbrowie namówiono mnie do kart. Bóg mnie z razu skarał za to żem się dał skusić, ale potem nietylko odegrałem swoje, lecz nadto wygrałem nie-złe grosiwo. Z tego wychowałem syna i jeszcze mam remaneutu 500 talarów.

— 500 talarów! o mój wybawco! — i P. Łobzowski rzucił się Komissarzowi na szyję. O! jakże ci będę wdzięczny!

— Oddaj Jegomość tylko na termin.

— Bądź spokojny! to zupełnie pewne pieniądze. Idźże do domu a ja skrypt przygotuję.

Łaszcz oddalił się i po drodze myślał sobie — przegrałem wtedy pańskie pieniądze i pańskiemi pieniędzmi odegrałem się, grzechem było by żebym mu teraz odmówił pomocy — chociaż Panna Ewa może tego niewarta!

P. Łobzowski tym czasem pośpieszył do pokoju córki i siadłszy przy niej odezwał się — wiesz Ewciu żem dopiero co zrobił z siebie wielką ofiarę i bardzo przykrą — lecz potrzebną dla zapewnienia twego przyszłego losu.

— Słucham ciekawie — odpowiedziała Ewa.

— A jakże! wyobraź sobie *mon enfant*, musiałem z pół godziny prosić starego Łaszcza, pochlebiać temu błaznowi, i z ubliżeniem mego honoru płaszczyć się przed nim żeby mi dostał pieniędzy.

— Cóż się to ma mnie tyczeć?

— Naturalnie że to jedynie dla ciebie uczyniłem! za kilka godzin Hrabia Olborski będzie nakoniec naszym gościem — *Vous sentez bien* że go trzeba przyjąć przyzwoicie, a mówiłem ci nieraz jaki to wybrydniś.

— Cha, cha, cha! *cher papa!* zawołała Ewa z wielką wesołością — o tym projekcie wydania mnie za jakiegoś Hrabiego Sybarytę istotnie zdarzało mi się bardzo często słyszeć od papy, lecz sądziłam zawsze że to żart!

— Wcale nie żart moje dziecko! wkrótce go zobaczysz. Ewa wiedziała już od ludzi o bliskim przyjeździe oczekiwanego gościa, wszakże niepokazując tego bynajmniej na sobie spytała z udaném zadziwieniem — doprawdy?

— Niezawodnie!

— Dla czegóż papa pożyczasz pieniędzy?

— Ba! przyczyna bardzo naturalna — bo ich sam niemam!

— Cóż? czy jest przynajmniej nadzieja ich dostania?

— Łaszcz przyniesie natychmiast 500 talarów.

— 500 talarów? gdzież je tak prędko weźmie.

— Kto by się spodziewał że stary kutwa ma grosiwo? toć to on pożycza mi własnych pieniędzy.

— Cha, cha, cha, własnych! to jest zdartych z naszego majątku!

— *C'est possible!* powiada jednak że je wygrał przed kilką laty w karty. Zresztą gotów jestem zgodzić się z twojém zdaniem Ewciu. Ale kto go tam będzie kontrolował — dobrze że mi pożycza.

— Ja sądzę że nie należałoby trzymać wilka w oborze.

— A zmiłuj się Ewciu, on tyle lat u mnie służy, polubiłem go, przyzwyczaiłem się do niego, po cóż miałbym szukać drugiego coby mnie może jeszcze więcej okradał? — Czy niegniewasz ty się na starego Łaszcza?

— Ja? broń Boże! to on się na mnie gniewa za tego mazgaja Stanisława.

— Szkoda kuchcika! już się był przyuczył zastępować niekiedy kucharza. No, cóż robić? pomówmy o ważniejszych rzeczach. Eh bien! Ewciu, Hrabia wkrótce będzie.

— Jak przyjedzie tak sobie i wyjedzie.

— Jabym sobie tego wcale nieżyczył. Przeciwnie chciałbym żebyś z nim była grzeczna, bardzo grzeczna, żebyś mu się starała podobać.

— Cher papa! pocóż mi się tak dobijać ręki Hrabiego? czy ja sobie męża nieznajdę?

— Wierz mi moja Ewciu że takiego jak on nieznajdziesz. Człowiek bogaty, ma 20,000 talarów rocznego dochodu, lubi żyć porządnie, ma związki w kraju i nawet niebardzo stary. Będziesz sobie panią Hrabiną, będziesz opływać we wszystko, jeździć w karetach, stroić się jak królewna, dawać u siebie świetne bale, widzieć u nóg swoich całe wyższe towarzystwo, wojażować za granicą, słowem wszystko co tylko pomyślisz natychmiast spełnioném zostanie. O, powtarzam ci Ewciu! zostanów się dobrze — takiego męża niełatwo znaleść. W całej Polsce może niema drugiego podobnego.

— Piękny obraz papa mi kreślisz! w samej rzeczy chciałabym tak żyć, ale pocóż mam wychodzić za starego, kiedy przy moim posagu, mogę wyiść za mąż wedle swego gustu i mieć prawie te same przyjemności?

— Więc ty się spodziewasz wielkiego posagu?

— Sądzę że kiedyś cały majątek mnie się dostanie.

— Naturalnie, że *wszystko* co mamy do ciebie należy; lecz to *wszystko* znaczy bardzo niewiele.

— Jakto? przecie papa bogaty?

— *Helas! ma chère*, kiedyś byłem nim — teraz. . . .

— Ach papo! powiedzże mi szczerą prawdę — Mama napomykała mi już że wiele stracilismy, lecz nie chciałam temu wierzyć. I teraz nieuwierzę żebyśmy byli biedni — ja chcę być bogatą! ja niemogę pomyślić bez strachu żeby mi kiedykolwiek brakowało tych wygód do których przywykłam, żebym niemogła zaspokoić każdego swego życzenia. Wszak prawda papo? że to żart — my jesteśmy bogaci?

— Nie! odrzekł P. Łobzowski ponuro.

— Nie? więc my biedni? O! to niemoże być! gdzież się podział nasz majątek? Wszak klucz Rozaliński w naszym ręku?

— Tak — ale długów mamy więcej niż wart majątek.

— I papa nie żartujesz?

— Bynajmniej! przysięgam ci że to szczera prawda!

— O ja nieszczęśliwa! krzyknęła Ewa — pocóżeś mi papa tego niepowiedział — póki żył Walery, to jest póki go Austryacy nie porwali — byłabym zupełnie inaczej postąpiła!

— Cóż to się ma tyczeć Walerego? spytał ojciec zdziwiony — wszak zerwałaś z nim i bez tej wiadomości? Cóż to cię teraz obchodzi?

Ewa milczała. Myśl jej zatrzymała się na okropnym dramacie śmierci Walerego, i budziła w jej duszy niewczesne zgryoty. Ewa kochała Walerego, a przynajmniej zdawało jej się że go kocha, i chciała wyjść za niego, będąc przekonaną że jej posag a jego mająteczkiem wystarczą im na całe życie. Gdyby była wiedziała że ojciec wszystko stracił, była by zapewne dała inny obrot swoim miłostkom. W tej chwili ostatecznie rada była z tego iż projekt jej ucieczki z domu rodzicielskiego nie udał się.

— O czém tak zamyśliłaś się? spytał ojciec.

— Myślę o tém odpowiedziała — czy będę mogła podobać się Hrabiemu, jak sobie papa życzysz.

— Ach moja Ewciu, komu ty się niepodobasz, jeżeli tylko zechcesz? Tać to ja żebym niebył rodzonym twoim ojcem, *parole d'honneur!* szalenie bym się w tobie kochał. Mów z Hrabią zawsze po francuzku, bądź wesoła, dowcipna, wybrydna w gustach, chwal wszystko zagraniczne a gań nasze, przybierz ton wielkiej pani, xiężniczki udzielnej, i trzymaj go zawsze w odległości od siebie. Niepozwalaj mu nigdy być sentymentalnym albo poufałym w rozmowie, a czasami spojrzyj na niego łaskawie, uśmiechnij się, żartuj z niego i wyszydzaj jego zapały a ręczę ci że w kilka dni zwarjuje od miłości. Ale co tobie dawać lekcje Ewciu! wiem że ich niepotrzebujesz!

— Zobaczę papo, zobaczę. Jeżeli niebędę miała wyraźnej antypatii to przez posłuszeństwo dla rodziców wolę ich wypełnię.

— *Vous êtes une charmante enfant!* zawołał P. Łobzowski uszczęśliwiony i wyszedł przygotować skrypt dla Łaszcza, ktory niebawem przyniósł obiecaną summę.

Wkrótce też stanęła przed gankiem elegancka kareta zagranicznej roboty, zaprzężona czterma anglizowanemi końmi i Hrabia wyświeżony jak gdyby tylko co wyszedł ze swego gabinetu, wyskoczył z niej żwawo, ścisnął za rękę P. Łobzowskiego który wybiegł na jego spotkanie i wszedł do salonu. Tu przywitał gospodynię domu mnóstwem grzeczności i zręcznie zapytawszy o córkę, spokojnie dalej rozmawiał z rodzicami. Ewa nie kwapiła się do gościa. Kiedy nareszcie do salonu weszła, Hrabia powitał ją pełnym uwielbienia, zdziwionym wzrokiem lecz sam był tak zmieszany że chwilę został na miejscu i w roztargnieniu ledwie kilka słów mógł przemówić. Zarozumiałość światowego człowieka była całkowicie omylona. Hrabia sądził że ujrzy przed sobą piękną twarzyczkę podobną do portretu na tabakierce który zwrócił na siebie jego uwagę, i który nawet uważał zbyt pochlebnym, lecz spodziewał się że żywa osoba, jest sobie zwyczajna szlachcianka, z wiotką, skromną postawą, ze spuszczonemi oczyma, która na widok nieznajomego mężczyzny i do tego Hrabiego, zaczerwieni się tylko i czém prędzej schroni się pod macierzyńską opiekę. Zamiast tego zjawiła się przed nim wspaniała kobieta z postawą Królowej, wysoka, czerstwa, w pełni rozwiniętego życia, siły i wdzięków, podobna do mistrzowskiego posągu Junony, z ognistym czarném okiem, którego spojrzenie zmierzyło go od stóp do głów jak przyszłego hołdownika, z uśmiechem nieco ironicznym, a do tego ubrana niezmiernie gustownie chociaż bez wszelkiej przesady w stroju. Pozwoliwszy Hrabiemu wybąknąć kilka słów światowej grzeczności usiadła na bliskim od niego krześle i bawiąc się z lornetką powoli opanowała całą konwersacją, rozwinęła mnóstwo bardzo naturalnego dowcipu, który widocznie niekosztował ją najmniej-

szego wysiłku, sypała jak z rogu obfitości francuzkie *bon-mots*, *jeu-de mots*, deklamacje i sarkazmy, ucinki i anekdoty, i wszystko zupełnie spokojnie, nie pokazując żadnego zadowolenia z siebie samej, przeciwnie, z jakąś arystokratyczną dystrakcją, od niechcenia, jak gdyby była cokolwiek znudzona. Hrabia, którego dowcip potrzebował zawsze pewnego namysłu, który wtedy tylko był dowcipny kiedy mu się udało nakręcić rozmowę wedle swojej myśli i napędzić ją pod swoją wenę jak zająca na stanowisko gdzie go myśliwy oczekuje z nabitą strzelbą — nieposiadał się od zachwytu spostrzegając taką samorzutność dowcipu w młodej dziewczynie. Życie światowe było jego jedyną przyjemnością. Z taką żoną, pomyślał sobie, jak by to świetnie można dom utrzymać! Salon mój byłby pierwszym w kraju. *Une femme si charmante*, *si parfaite!* gdyby jeszcze była wyrozumiałą — gdyby chciała szanować moje gusta, moją spokojność?

To zdanie, skoro sobie sformułował o Ewie, w następnych dniach bynajmniej się niezmieniło. Przeciwnie wśród balów i zabaw które P. Łobzowski za pieniądze starego Łaszcza wyprawiał, Ewa stokroć powabniejszą mu się wydała. O! bo też w samej rzeczy, dopiero w licznem towarzystwie, przy rzęsistem oświeceniu salonu, przy dźwiękach muzyki, wśród chaotycznego ruchu zabawy, w kole gości lśniących różnobarwnym strojem, można było poznać tę czarującą kobietę w całym blasku tysiącznych jej przymiotów, zawsze inną i zawsze zachwycającą! Hrabia, doskonały znawca zalet kobiecych, uwielbiał je z zapałem we wróżce Rozalina, jak nazywał Pannę Łobzowską, lecz ta wróżka od pierwszego dnia zmusiła go, jak się zdawało do takiego dla niej szacunku, uczyniła go tak nieśmiałym i powolnym na jej życzenia, że sam siebie niepoznawał. Była chwila namysłu, kiedy przychodziło mu do głowy, czy nie lepiej zrobi jeżeli niezwłocznie wyjedzie z Rozalina? lecz skoro tylko obraz Ewy na przekor rozwadze stanął w jego wyobraźni, Hrabia westchnął i przestał myślić o wyjeździe. Nie! — rzekł sam do siebie — to niepodobna! niemogę się wyrzec tej zachwycającej kobiety! Rodzice mi sprzyjają, lecz czy ona zechce mi oddać rękę? Słowa jeszcze od niej niesłyszałem coby mi podawało jakąkolwiek nadzieję. Och! dla czegóż teraz właśnie pierwszy raz przypominam sobie że nie jestem młody!

Istotnie położenie Hrabiego było cokolwiek uciążliwe. Ubóstwiając Ewę starał się wymiarkować opinją którą o nim miała, lecz jak błyszczące żywe srebro wymyka się z pod palców co go pochwycić usiłują, tak samo rzutki, błyskotny umysł ponętnej zalotnicy nieustannie zdawało się chciał odkryć prawdę ostrożnemu badaczowi, a jednak zawsze zawodził jego oczekiwania. Nareszcie zdesperowany Hrabia przekonawszy się że affekt jego codzień wzrasta, a zapewnienia o wzajemności nieprzybywa, zmiarkował że przez ojca daleko prędzej tę sprawę załatwi, i wyznawszy mu swoje uczucia prosił o rękę córki.

Rozumie się że P. Łobzowski przyjął oświadczenie się swego przyjaciela z najżywszą radością, którą ledwie zdołał pokryć zwyczajnym w podobnych razach odwołaniem się do konieczności pomówienia z żoną i z dzieckiem. Z żoną nie było się czego naradzać, gdyż rzecz dawno już była ułożona, lecz postępowanie Ewy było dla niego samego zagadką. Trzeba było ostatecznie i stanowczo z nią pomówić.

Wszedłszy do jej pokoju opowiedział jej rozmowę swoją z Hrabią i jego oświadczenie się, a potem zaczął powtarzać ile ten związek jest dla niego pożądanym.

Ewa słuchała tej przemowy w milczeniu, tylko jakiś sarkastyczny uśmiech igrał na jej ustach, wreszcie przerwała ojcu — Cher papa! w samej rzeczy, tyle już mówiliśmy o tym projekcie że, dla spokojności papy, pragnęłabym żeby się już uwieńczył pomyślnym skutkiem. Ale niestety! do tego potrzeba by żebym chociaż cokolwiek kochała Hrabiego.

— Ach Ewciu! czyż ty go niekochasz? podchwycił ojciec, patrząc na was sądziłem żeś o Walerym dawno już zapomniała.

— Poco to papa przypomina mi Walerego? po tém co słyszałam o stanie naszego majątku, naturalnie nigdy jego żoną bym być niemogła. Może być żem go kiedyś kochała a może też i nie? tego z zupełną pewnością sama teraz niewiem — ale że Hrabiego jeszcze niekocham, za to śmiało mogę ręczyć.

— Ewciu! zastanów się!

— *Cher papa!* cóż to pomoże zastanawiać się? — głowa serca nigdy nie przerobi!

— A on ciebie tak mocno kocha! biedny Hrabia!

— Zdaje mu się tylko że jest zakochany, ale wierz mi papa że ten kaprys — ten szał wkrótce przeminie i P. Olborski przestanie o mnie myślić. On tak mocno kocha siebie samego, że żadnej innej osoby nie jest w stanie zaszczycić trwałym affektem.

— Ale co też mówisz moje dziecko! dla czegożby chciał się żenić?

— Spodziewa się że mu przyjemniej będzie żyć zemną niż samemu.

— A więc cię kocha!

— Tak samo jak swoją karetę z którą mu wygodniej jak gdyby jej niemiał — jak dobry obiad, jak perfumy i inne bagatele. *(Dok. nast.)*

Eleonora Sztyrmer.

Позволяется печатать. 22 Марта 1848 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.